GODZIENNA

Gazeta Krakowska

Ner 331. Rok 1832 Środa 12 Grudnia.

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych. o god. 10 przed południem w drukarni St. Gieszkowskiego.

PRENUMERATA.
Kwartalna.......złp. 12
Miesięczna....... „ 5
Ner pojedynczy..gr. 10
Za donie:od wier. gr. 15

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE

Barometr dla lepszego porównania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzień godzina	Barometr na 0° 0,		Therm.	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI
7	27	7. 379	† 1,6	-- 2,0	Półn. zachodni mocny	Pochmurno	w nocy Deszcz.
10. 12	„	9. 058	+ 2,6	3,8	Zadhodni słaby	Pogoda z chmurami	
3	„	8. 142	+ 1,3	4,8	„ „	„	
9	„	8. 612	-- 0,6	-- 4,6	„ słaby	Pochmurno	

Częsc Nieurzędowa.

FRANCYA.

Paryż 28 Listopada.

Poseł hiszpański hr. Ofalia miał wczoraj posłuchanie u króla; poczem J. K. M. pracował z ministrami wojny i handlu.

Wczoraj przyimował król powinszowania wielu miast wynurzających radość, że niebezpieczeństwo zagrażające życiu monarchy d. 19 szczęśliwie minęło.

Izby tak parów jak deputowanych zajmują się teraz układaniem adresów na mowę od tronu. Na wczorajszém posiedzeniu, prezes izby deputowanych, odczytawszy plan adressu, zapytał się zgromadzenia, czy zaraz rozpocznie narady względem tego przedmiotu, czy dopiero po wydrukowaniu onegoż; izba oświadczyła się za ostatniem zdaniem; przeto rzecz tę na dzień jutrzejszy odłożono.

Dzienniki ministeryalne zawierają długie pochwały na wspomniony plan adresu, wynurzając nadzieję, iż go izba deputowanych przyimie bez zmiany.

Pan Guizot przychodzi do zdrowia i spodziewa się, że w krótce będzie mógł zasiadać w obu izbach.

Pan Dupin ma bydź tego zdania, że xiężna Berry musi bydź stawioną przed izbę parów.

Marszałek Bourmont miał opuścić Wandeę d. 17 Listopada i udać się do Londynu.

Tutejszy Księgarz Bossange przesłał xiężnie Berry skrzynkę książek wyborowych dla spędzania nudów w więzienin.

Dowiadujemy się ze wszystkich stron »tak donosi *National,*» że wydano rozkaz aby się ciągle ćwiczyli w robieniu bronią nowozaciężni; tudzież aby wygotowano listę popisowych z r. 1832, a to w celu uskutecznienia zaciągu w pierwszych dniach Stycznia.

Z Boulogne 200 wychodniów portugalskich odpłynęło do Oporto w celu połączenia się z wojskiem Don Pedra: 800 innych w tym samym celu wsiada na statki. *(G. P. S.)*

ANGLIA.

Londyn 27 Listopada.

Król stosując się do życzeń narodu, zamierza przedsięwziąść podróż do królestwa Hanowerskiego.

W tej samej chwili kiedy, parlament rozwiązany zostanie, mają bydź rozesłane okólniki zwołające do nowych wyborów.

Między Londynem i Paryżem ma bydź zaprowadzona sztafeta codzienna; kupcy i inni wielkie obiecują sobie ztąd korzyści.

Pułkownik Pizarro gorliwy konstytucyonista powraca w tych dniach z Anglii do Oporto.

Dziennik *Sun* następne czyni uwagi względem operacyi wojennych w Portugalii: »Wielu znacznych officerów, znających dokładnie miejscowość Portugalii, dziwią się nieczynności konstytucyonistów w Oporto, nieprzeszkadzających Miguelistom wznoszącym bateryę na drugim brzegu rzeki Duero; przez co nietylko port ale i miasto wiele ucierpieć mogą. Lord John Milley Doyle opuszczając Oporto wystawiał Don Pedrowi konieczną potrzebę uczynić wycieczkę za pomocą 5000 ludzi, którzy potrafią nieprzyjaciela liczniejszego pokonać, jego mocne stanowiska poniszczyć, a działa w rzekę powrzucać. Wszyscy podzielają to zdanie, że zniesienie nowych szańców jest warunkiem koniecznym; sam xiążę Wellington jako wojownik oświadczył, że Don Pedro powinien korzystać z dżystej pory, jako jedynej przeszkody koncentrowania się wojsk uzurpatora, jeżeli się nie chce narazić na wielkie niebezpieczeństwa tak zewnątrz jako wewnątrz miasta.» *(G. P. S.)*

HOLLANDYA.

Haga 29 *Listopada.*

Wiadomości bezpośrednio otrzymane z cytadelli antwerpskiej dochodzą do 26 t. m. o godz. 8 rannej. Belgowie zajmowali się znowu wzniesieniem bateryi na przeciw *la Tête de Flandre.* Z resztą spokojność wszędzie panowała. Bezbronni Francuzi pokazywali się wcześniej przed nasznemi strażami.

Trzecią jeszcze wyciągnione linię telegraficzną od Skaldy przez Bergen-op-Zoom do Bredy.

Ponieważ jeden officer artylleryi z cytadelli antwerpskiej przeszedł do francuzów, musiano w tej twierdzy wielkie poczynić zmiany, ażeby nieprzyjaciel nie mógł korzystać z opowiadania tego zbiega.

W Herzogenbusch zawalił się łuk mostu kamiennego, z dwoma wozami ciężko obładowanemi wszelkiego rodzaju towarem; szczęściem że nikt z ludzi tam się znajdujących życia nie postradał. *(G. P S.)*

BELGIA.

Bruxella 29 *Listopada.*

Prezes izby reprezentantów dowiadywał się wczoraj, kiedy N. P. raczy przyjąć deputacyą z adressem; na co J. M. Król odpowiedział, iż mocno żałuje że posłuchanie to, dla rozwiązanego ministerium na inny czas odłożyć musi, ażeby izbę przyjąć i jej odpowiedzieć w sposób kon-stytucyjny.

Skład przyszłego ministerium nie wiadomy jeszcze; pan Meulenaere, Dubus i de Theux mają się zająć jego urządzeniem.

Wydatki na rok 1833, nowym budżetem oznaczone, wynoszą 83,014,085 franków; dochody są prawie też same.

Jutro mają się rozpocząć operacye przeciw cytadelli antwerpskiej, i jak się zdaje, jenerał Chassé pod tym warunkiem nie będzie ostrzelał miasta, jeżeli mu dozwolona będzie kommunikacya z flottą na Skaldzie.

Wszystkich dział i moździerzy, któremi mają działać francuzi przeciw warowni antwerpskiej, jest 114; Chassé odpowiadać może 80 działami. Jenerał ten zatknął wczoraj wielką chorągiew na szczycie najwyższej budowy w cytadelli, a marszałek Gerard przeznaczył nagrodę dla tego co ją najpierwej zdemontuje.

NIEMCY

Münich 29 *Listopada.*

W przyszłym tygodniu J. M. Król Otto uda się do Grecyi z całym swoim orszakiem. Wyjazd poprzedzą uroczystości publiczne, które co do świetności mają przewyższać wszystko cośmy w tym rodzaju widzieli.

WŁOCHY.

Rzym 22 *Listopada.*

Dzisiejszy *Diario* w nadzwyczajnym dodatku zawiera doniesienie o ciągle trwających zamachach stronnictwa rewolucyjnego. *(G. P. S.)*

TURCYA.

Nim Egipcyanie zajęli miasto Damaszek, najznakomitsi mieszkańcy schronili się do obozu tureckiego, gdzie na rozkaz sułtana publicznym są utrzymywani kosztem i wszelkich ich stanowi należnych doznają względów. Między niemi znajduje się Kapidzi basza Darani Zade Mehmed Aga; rząd przyjął go uroczyście a sułtan łaskawie. Wielu mieszkańców Damaszku zaciągnęło się do wojska ottomańskiego.

Złożony z urzędu namiestnik w Mossul, Abdul Zade Jahia basza, na przedstawieuie baszy Bagdadu przywrócony został do dawnego stopnia zaszczytu; na który zasłużył przez świeże dowody wierności, opuszczając Aleppo, gdy Fgipcyanie to miasto zajmowali, tym postępkiem uskarbił sobie łaskę sułtana.

Rozmaitości.

Nowy statek podwodny.

Od dawna już człowiek rozciągnął swe panowanie nad morzem; lecz i tam, jak na lądzie, władza jego obejmuje tylko powierzchnią. Nieprzestając na tem, chciałby zapuszczać się dowolnie w głębnie wody, i bez wątpienia, chęć ta nie jest małej wagi. Machina, za pomocą której można byłoby pogrążać się do znacznej głębokości w morzu, przebywać tam czas długi i swobodnie używać rąk, byłaby zapewne nader użyteczną, tak dla połowiu koralów, ostrzyg i pereł, jako też dla różnych robót w portach i dla działań wojennych. Nieraz już kuszono się o ten wynalazek; lecz dotąd doświadczenie jeszcze nie uwieńczyło usiłowań. Nowa machina, wynaleziona przez Villeroy w Nantes, zdaje się obiecywać więcej niżeli wszystkie poprzednie w tym rodzaju. Wynalazca nazywa ją *statkiem podmorskim* (bateau sousmarin;) kształt jej podobny do delfina; zbudowana jest z blachy żelaznej, długości ma 9 stóp i 7½ cali, szerokości 2 stopy 6 cali, wysokości 3 stopy 4 cale. Oświecana jest przez okna przyzwoitej grubości; powietrza zawiera tyle, że dwóch ludzi mogą niem przez godzinę oddychać; dla odnowienia powietrza należy tylko podjąć się na powierzchnią wody. Ruch nadają jej rudel zbudowany na kształt ogona i dwa wiosła na kształt płetw rybich. Ludzie zawarci w machinie, mogą za pomocą rękawów z pięcherzy na końcu których są rękawice, zbierać w wodzie lub na dnie napotykane przedmioty. Za pomocą zaś dwóch długich worków skórzanych, przyprawionych do obu boków statku i ballasu przytwierdzonego do dna tak, że podług woli sternika może bydź wyrzucany, tudzież przez ndzielny mechanizm dotąd utrzymywany w tajemnicy, statek może bydź podług upodobonia pogrążany w głębinie, lub podnoszony na powierzchnią. Dzienniki francuzkie opisują następnym sposobem pierwsze doświadczenie, wykonane z tym statkiem publicznie dnia 12 Sierpnia b. r. w Noirmoutiers, u wyspy tegóż imienia, przy brzegach Wandejskich. Mnóstwo ludzi różnego stanu zgromadziło się na brzegu. O 4tej, podczas najwyższego przylewu morza, P. Villeroy na swoiej machinie puścił się na wodę, w towarzystwie szalupy, na której się znajdował Mer miasta, kutteru napełnionego damami, okrętu straży celnej i wielu innych statków. Z razu statek podwodny płynął około pół godziny pod samą powierzchnią morza, potem pogrążywszy się do 15 lub 18 stóp głębokości, zebrał na dnie różne kamienie i konchy. Nakoniec P. Villeroy znowu płynął pod samą powierzchnią w różnych kierunkach i po pięciu kwadransach wynurzył się z wody, spotkany z najżywszem uniesieniem od towarzyszących statków. Do prowadzenia machiny potrzeba było trzech ludzi, a ponieważ jeden z nich zasłabł, przeto P. Villeroy nie mógł używać rudla i samemi tylko wiosłami kierował, co, jak wiadome żeglarzom, dosyć jest trudno. Pomimo tego jednak, doświadczenie to przekonało, że machina ta może pływać pod wodą we wszystkich kierunkach, podług woli sternika, i podług upewnienia wynalazcy, również prędko jak zwyczajny statek. P. Villeroj twierdzi, że może podług upodobania pogrążać się do 500 i 600 stóp w głębinę: lecz w tym razie, zapewne z przyczyny zupełnego niedostatku, a przynajmniej przy znacznem umniejszeniu się światła, należałoby zbierać przedmioty omackiem. W głębokości 15 do 20 stóp, P. Villeroy mógł wyraźnie widzieć minuty na zegarku. Ponieważ statek był żelazny, nie można było robić postrzeżeń nad magnetyzmem, w tym celu należałoby mieć statek miedziany. — »Płynąc pod samą powierzchnią wody, powiada wynalazca, wyraźnie słyszeliśmy szum bałwanów i widzieliśmy światło wahające się równo z ruchem po-

wierzchni; czasami postrzegaliśmy niezwyczajne błyski. Lecz kiedyśmy się pogrążali, światło zmniejszało się stopniowie i w głębokości 20 stóp otoczeni byliśmy zmrokiem, niekiedy w zupełną ciemność przechodzącym, jak można wnosić z przyczyny pływających nad nami ryb lub roślin morskich. Głębiej nie mogliśmy się ponurzyć w zatoce, ale już w tej głębokości panowała zupełna cisza; nie możemy wyrazić uczucia, które nas opanowało w tym żywiole, przeznaczonym dla innych stworzeń. Nie czuliśmy gorąca, chociaż nas było trzech w ciasnym statku: owszém w miarę pogrążania się w głębię, temperatura wyraźnie się zmniejszała, i otwietając rękawy pęcherzowe czuliśmy chłód przyjemny.«

Okręt *Etoile Palaire*, który przed niedawnym czasem z połowu wielorybów powrócił, znaydował się bardzo daleko ku biegunowi północnemu; posunął się o jeden stopień daley ku północy, niż są położone brzegi północne Spicberga Osada miała do zniesienia .wiecznie tam panujące mrozy od 22 do 26 stopni. Nie można było zdjąć rękawiczek, aby nie odmrozić ręki. Gdy jednemu maytkowi, który się wdrapał na maszt, upadła rękawiczka, goła ręka natychmiast tak zgrabiała, że nie mogąc się utrzymać, spadł na pokład. Szczególnieyszem zdarzeniem było, gdy za powiekszeniem się nadzwyczaynego mrozu, kilku maytkom zamarzły oczy, to jest cienka zmarznięta powłoka okryła powierzchnią oka. Nie mogąc nic prawie widzieć, udali się do lekarza, który za zdjęciem z oczu cienkich lodowatych skorupek, przywrócił im wzrok. Zdarzały się jednak często zapalenia oczu. Nie małe sprawiało trudności nieustanne poruszanie się igieł magnetycznych; 20 busolów postawionych przy sobie, nie mogły oznaczyć pewnego kierunku. Bliskość magnetycznego bieguna zdaje się ten skutek wywierać.

Wyroby galanteryine w Austryi.

Anstrya prowadzi ze wschodem znaczny handel wyrobami galanteryinemi, jako to: bisiorem, czyli fałszywemi perłami, rozmaitemi kleynotami z fałszywych kamieni, pasamanami złotemi i srebrnemi, galonami, drótem złotym i srebrnym, szychem i t. d. Bisior bywa rozmaitych gatunków. Wyrabia się w Wiedniu ze szkła Czeskiego, miękkiego, które się tam przywozi w rurkach; rzemieślnicy Wiedeńscy wyciągają te rurki do takiej cienkości, jak igły naydrobniejsze. Nadymają je nad lampą z łoju końskiego, nadęty pęcherzyk zrzynają żelazkiem z najtwardszey stali, wyrabianey na jednej fabryce w Gaudensdorf pod wiedniem. Potem pęcherzyki te gatunkują przez rzeszota i napuszczają w nie przez szklanną rurkę, roztworu z muszli a nakoniec wosku. Tym sposobem nadają im pozór pereł. Bisior spłaszczony (Kropfperlen), którego wielka ilość idzie do Turcyi i do Polski, wyrabia się tymże sposobem, tylko, że nadymając go, spłaszczają dwoma żelazkami. Różne sprzęty galanteryine: paciorki, fermoary, bransoletki, sprzączki i tym podobne, z różnych fałszywych kamieni, wyrabiają się Wiedniu tak doskonale, że nieustępują francuzkim. Cena ich nader tania, i dla tego mają odbyt w najniższych klassach narodu, tak że wieśniaki nawet w nie się stroją. Dróty i nici szychowe, złote i srebrne, w wielkiey bardzo ilości idą do Turcyi. Rząd Austryacki, dla utrzymania kredytu tej ważnej gałęzi Lewanckiego handlu, nie każdemu dozwala ciągnąć złoto i srebro, lecz tylko zaufanym rzemieślnikom. Ci obowiązani są kupować w skarbie zlewki srebrne, pozłocone i wyciągać je do pewney cienkości w rękodzielniach skarbowych. Przez tę ostrożność rząd doprowadził ten handel do takiego zaufania, że kupcy wschodni bez naymnieyszey obawy o próbę, nabywają te wyroby. (T. P.)

Obiad u Kolokotroniego.

Listy z Zante wspominają o jedney okoliczności, która dostatecznie maluje charakter i obyczaje dzisieyszych Greków. Dway angielscy officerowie zaproszeni udali się do sławnego Kolokotroniego, aby spędzić u niego dni kilka. Naczelnik Moreotów zwykł był zapraszać do stołu cały swóy sztab, a każdy officer miał naymniey 4 nabite pistolety i 2 sztylety za pasem. Zdarzyło się, że przy obiedzie podchmieliwszy sobie dobrze, jeden officer stłukł talerz, co wielki sprawiło łoskot. Kolokotroni trzykroć napominał surowo aby się nieskromny lepiey zachował, lub odszedł od stołu; gdy pijany nie przestał krzyczeć i hałasować, stary naczelnik wydobył pistolet a przymierzywszy do piersi officera, groził mu wsród strasznych przysięg, że go zastrzeli, jeżeli się z mieysca ruszy. Na takie zapewnienia uspokoił się Grek. Inny officer obrażony niegrzecznością swojego kollegi, porywa pistolet i kładzie trupem swojego przeciwnika.